



Anna Sokołowska

Wierszownik

O snach i o tęsknotach

Wierszownik. O snach i o tęsknotach

to opowiadania przetykane poezją. Książka bardzo sensualna, przesiąknięta miłością i erotyzmem, z wieloma odniesieniami do świata mitologicznego. Poszukiwanie prawdy o sobie, o swojej gotowości na nowe uczucie i odpowiedzi na pytanie, czy afekt, który zdominował życie we wszystkich jego aspektach, to miłość prawdziwa, czy to miłość, dla której można umrzeć. Mimo zatracenia w silnych emocjach podświadomość podsuwa obrazy rzucające cień na bezsporną wartość budzącego się uczucia i pobudza do działania zdrowy rozsądek. Tylko czy z uczuciami można wygrać? Czy można sobie rościć prawo do posiadania jednego klucza do interpretacji snów i przeczuć?



Anna Sokołowska

— człuchowianka, twórczyni poezji, tekstów piosenek, grafiki komputerowej, z pasją zajmuje się rękodzielnictwem, uhonorowana Specjalną Nagrodą Burmistrza Miasta Człuchowa za książkę *Przemysłnik*, promowanie miasta na arenie krajowej i aktywność na wielu polach sztuki.

Anna Sokołowska

Wierszownik

Anna Sokołowska

Wierszownik

O snach i o tęsknotach

Pan  Wydawca

zdjęcia:

Anna Sokołowska – pierwsza strona okładki

Zuzanna Sarnowska – czwarta strona okładki

projekt okładki:

Anna Sokołowska

korekta:

Anna Strakowska

projekt graficzny środka, skład:

RED Paweł Brankiewicz

© Copyright by Anna Sokołowska 2023

© Copyright by Pan Wydawca 2023

ISBN 978-83-67473-26-2

wydanie 1

Gdańsk 2023

Pan Wydawca sp. z o.o.

ul. Wały Piastowskie 1/1508

80-855 Gdańsk

PanWydawca.pl

dla Ciebie – Marku

*Jak pięknie
myśl o tobie
ogrzewa
mi serce*

Spis treści

O historii pewnego spotkania...	11
* * * teraz	12
* * * ile razy ten szelest znajomy	13
Tyche	14
* * * zamykam za sobą	15
O próżnej nadziei...	16
* * * lzy w oczach	17
Fioletowa muzyka	18
* * * kiedy stałam nad przepaścią	19
* * * siedzę na drzewie	20
O przysposobieniu i powołaniu...	21
* * * Mame	23
Hypnos	24
Dziewczyno!	25
* * * wiśnie	26
O utraconym owocu...	27
Miłość do dziecka	28
* * * kolejny dzień	29
* * * jestem istotą hybrydową	30
* * * stado wron	31
O drodze...	32
* * * głuche nuty śpiewają	33
Agalejacie!	34
* * * dziś	35
O Kaliopie i Erato...	36
Zasypianie	37
* * * mogę już tylko płakać	38
* * * są takie dni	39
* * * biegam ostatnio	40
O wyrzekaniu...	41
* * * błagam o deszcz	42
* * * moje róże.....	43

* * * kochanie	44
* * * wróciłam do Domu Ciszy	45
O błaganiu... ..	46
* * * moje światło	47
* * * słowo	48
* * * słońce schowało się	49
* * * Patrzę na ciebie tej nocy	50
O umieraniu... ..	51
* * * prosty odcinek	52
* * * dziś czuję	53
* * * dziś jestem jaskółką	54
* * * dziś taki dzień	55
O szerokiej drodze... ..	56
* * * miałam sen	57
* * * upadam	58
* * * w ciemnym lesie	59
O bratniej duszy... ..	60
Mojry	61
* * * dziś	62
* * * stanąłeś w moim progu	63
O zaniechaniu... ..	64
* * * ja wdowa	65
* * * przepraszam cię	66
* * * wiesz kim jestem	67
O pragnieniu... ..	68
* * * jej bezwstydną oczy	69
Piosenka	70
* * * jest siedemset miejsc	71
* * * proszę, błagam	72
* * * wiem, że lubisz	73
* * * ukradłam trochę czasu	74
* * * stoję przed Tobą	75
O kobiecie, kuku i dybuku... ..	76
* * * co czynisz	78
* * * choć bywam martwa	79
* * * przemykam powieki	80

O oswajaniu śmierci...	81
Ile to już żyć	83
* * * czarodziejki	84
* * * spinam się	85
* * * mój	86
O lekcji geografii...	87
* * * przywitam cię dziś	88
* * * Twoje palce są wiosną	89
Nieerotyk	90
* * * na horyzoncie	91
O przebudzeniach...	92
Rzeka	93
* * * do walizki spakuję	94
* * * może uwieram cię	95
O tęsknocie...	96
* * * Tęsknienie	97
Erotyk III	98
Słowo	99
* * * nawlekam paciorki	100
O patrzeniu i uczuciu...	101
* * * jak okropnie	102
Erotyk IV	103
* * * pamiętam, jak wracaliśmy	104
* * * w twoich dłoniach	105
O studni...	106
Patologiczne kłamstwo	107
* * * Drzwi zamykane na dole załopotwały	108
* * * ktoś z mojej głowy wyjął sny	109
* * * A więc chodźmy	110
O pytaniach...	111
* * * lubię z tobą spać	112
Erotyk V	113
* * * Opowieść	114
* * * Zapomniałeś już prawie wszystko	115
Lakówka ametystowa	116
O zbrodni i logice...	117

O historii pewnego spotkania...

Poznali się w zasadzie nie wiadomo kiedy i w jaki sposób. Chyba już się znali. Z widzenia bardziej. Ze słyszenia trochę. Kilka urywanych komentarzy w necie. Krótkie wymiany zdań. Żarty, zaczepki, dobry humor. Propozycja spotkania wypłynęła naturalnie, nie wiadomo skąd. Ekscytacja i ciekawość. I zaczęło się durnie, zaskakująco, nie tak, jak normalnie być powinno. Najpierw Ją wiozła na pociąg Jego była kochanka. Temat świeży i aż duszno było w samochodzie, żeby nie sygnąć, nie puścić pary z ust, bo jak to tak, nie na miejscu, bez lojalności jajników. Trudno. Poszło.

Pociąg tłukł się z wolna, a ekscytacja rosła. Telefony gorące były od tekstowych rozmów, głowy pełne oczekiwania. Jak się zachować, jak dobrze wypaść.

No i Ona wypadła, wręcz jak z podręcznika pod tytułem „Czego nie robić przy pierwszym spotkaniu”. Pociąg zwolnił tempo, peron, ludzie, wysiadka. Miał czekać. Czekał. Wysiadła akurat przed samym jego nosem, z buta otwierając drzwi wagonu. I tyle było z dobrego wrażenia, które chciała zrobić. Jego rozbawienie, śmiech. Jej żenada i wstyd, który ciągnął aż na dno piekła.

Tak. Tylko ja tak potrafię. Przedziwna umiejętność odwalania takich rzeczy. Zdarzeń na wskroś, które nie powinny mieć miejsca. Taki chichot losu. Cała ja.

Jednak wieczorem doznałam olśnienia. Znalazłam ten tysiąc siedemsetny brakujący puzzel, którego szukałam, który zgubiłam, przeoczyłam może, który brakujący nie pozwalał zamknąć mojej układanki w pełni. Wpasował się we mnie dokładnie, całkowicie, bez problemu. Zappełnił to wolne miejsce, które czekało, wygląda na to, że na Niego.

* * *

teraz
kiedy w końcu mnie znalazłeś
nie muszę już dalej uciekać
wezmę cię za rękę
i pokażę ci mój świat

teraz
kiedy oboje wygraliśmy
i jedną ścieżką idziemy
zostańmy w tym dniu
w tej chwili zakłęci

czy to nie urocze
jak delikatnie pieści nas deszcz
jak czule skóry dotyka wiatr

wolni od złych snów
wolni od spojrzeń złych

już nic nie jest ważne
chodź
zabiorę cię do domu

* * *

ile razy ten szelest znajomy
woła mnie do ogrodów namiętności...

zliczam chwile
więzione w jednej minucie
twego snu w moich ramionach

gubię rytm w tykaniu zegarów
i oddechach
nie mówię
za słowami szemrze potok myśli
co gonią się nawzajem
rozbiegane w mojej głowie

wśród szumu fal, na twojej dłoni
narodziłam się ponownie
przy muzyce szumiących
czarnych płyt

ile razy ten szelest znajomy
woła mnie do ogrodów namiętności...